

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 września 2015 roku

Sąd Rejonowy w Łęborku II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSR Ryszard Kurowski

Protokolant st. sekr. sąd. Jolanta Frąckowiak-Loda

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Łęborku Marzeny Ziniewicz

po rozpoznaniu dnia 11 września 2015 roku sprawy karnej

F. H., syna F. i A. z domu S., ur. (...) w D. w Niemczech ,

oskarżonego o to, że:

w okresie od października do grudnia 2010 roku w Ł. działając z góry powziętym zamiarem, będąc członkiem zarządu Spółki-Prezesem Zarządu (...) Spółka z o.o. w Ł. zajmującej się m.in. przetwarzaniem i konserwowaniem ryb i produktów rybołówstwa oraz ich sprzedażą, produkował zafalszowane środki spożywcze w ten sposób, że surowiec pochodzenia tureckiego w postaci fileatów z pstrąga wędzonego po terminie przydatności do spożycia oznaczonym na dzień 29 czerwca 2010 roku w ilości 13.133 tacki po 125 gram ryby przechowywał w celu późniejszego przerobu i obrotu, z czego następnie 10.221 tacek z rybą poddawał procesom technologicznym i pakował do opakowań jednostkowych, a po oznaczeniu ich jako produkt pochodzenia polskiego oraz podrobieniu daty przydatności do spożycia na 18, 19 lub 20 listopada 2010 roku wprowadził do obrotu handlowego na terenie Niemiec,

tj. o czyn z art. 97 ust. 1 ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 roku o bezpieczeństwie żywności i żywienia w zw. z art. 306 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. i art. 12 k.k.

1. ustala, że oskarżony **F. H.** dopuścił się zarzucanego mu czynu, wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 97 ust. 1 ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 roku o bezpieczeństwie żywności i żywienia (Dz. U. z 2010 r. Nr 136, poz. 914) w zw. z art. 306 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 k.k. w ten sposób, że w okresie od października do grudnia 2010 roku w Ł. działając z góry powziętym zamiarem, będąc członkiem zarządu Spółki-Prezesem Zarządu (...) Spółka z o.o. w Ł. zajmującej się m.in. przetwarzaniem i konserwowaniem ryb i produktów rybołówstwa oraz ich sprzedażą, produkował zafalszowane środki spożywcze w ten sposób, że surowiec pochodzenia tureckiego w postaci fileatów z pstrąga wędzonego po terminie przydatności do spożycia oznaczonym na dzień 29 czerwca 2010 roku w ilości 13.133 tacki po 125 gram ryby przechowywał w celu późniejszego przerobu i obrotu, z czego następnie 10.221 tacek z rybą poddawał procesom technologicznym i pakował do opakowań jednostkowych, a po oznaczeniu ich jako produkt pochodzenia polskiego oraz podrobieniu daty przydatności do spożycia na 18, 19 lub 20 listopada 2010 roku wprowadził do obrotu handlowego na terenie Niemiec i z mocy art. 66 § 1 i § 2 k.k. oraz art. 67 § 1 k.k. **postępowanie karne warunkowo umarza na okres próby 2 (dwóch) lat;**

2. na podstawie art. 67 § 3 k.k. orzeka od oskarżonego **F. H.** na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w W. **świadczenie pieniężne w kwocie 30.000 zł. (trzydzieści tysięcy złotych);**

3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Łęborku 4.325,84 zł tyt. kosztów sądowych, a w pozostałym zakresie kosztami tymi obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

F. H. był prezesem zarządu (...) spółki z o.o. z siedzibą w Ł. i (...) spółki z o.o. z siedzibą w Ł., jak również mającej siedzibę w Niemczech spółki (...), wchodzących w skład grupy (...), i od września 2010 roku osobą bezpośrednio zarządzającą tymi spółkami. Natomiast do sprawowania nadzoru nad działalnością zakładu w Ł. wyznaczył A. M., zaufanego pracownika powiązanej niemieckiej spółki.

F. H. z racji zajmowanego stanowiska był odpowiedzialny za przestrzeganie wytycznych wynikających z Systemu Analizy Zagrożeń i Krytycznych Punktów Kontroli (dalej: w skrócie (...) z języka angielskiego Hazard A. and (...) P.). Był on też osobą poszukującą kontrahentów, nawiązującą kontakty handlowe i określającą warunki współpracy, w tym też warunki umów z poszczególnymi dostawcami i nabywcami produktów .. (...) ramach takich ustaleń handlowych, poczynionych m.in. z siecią sklepów (...) z Niemiec, zobowiązał się do dostarczania ryby pochodzącej wyłącznie z hodowli mieszczących się w Polsce i Hiszpanii. Wynikało to z historycznych przyzwyczajęń niemieckich konsumentów, a także z nieznamomości surowca pochodzącego z intensywnie rozwijających się hodowli tureckich. Dlatego też przekazał on pracownikom spółki polskiej powyższe ustalenia, podając sposób znakowania produktów gotowych krajem pochodzenia w zależności od preferencji klienta. Skutkowało to nadawaniem tym produktom kraju pochodzenia „Polska” bądź „Hiszpania” rybie faktycznie wyhodowanej na terenie Turcji. Taka praktyka obowiązywała co najmniej od 2005 roku do grudnia 2010 roku i w dokumentach dotyczących danej partii surowca, a po przetworzeniu także produktu gotowego, wpisywano rzeczywisty kraj pochodzenia surowca, co prowadziło do sprzeczności pomiędzy treścią etykiet, a dokumentów i uniemożliwiało wykrycie tej niezgodności przez wcześniej kontrolujących zakład pracowników Powiatowego Inspektoratu Weterynarii (dalej: PIW) czy Wojewódzkiego Inspektoratu Jakości Handlowej (...) w G. (dalej: (...)).

Pod koniec października 2010 roku F. H. polecił dostarczyć do zakładu w (...).032 sztuk jednostkowych opakowań po 125 gram zawierających filety z pstrąga wędzonego pochodzącego z hodowli w Turcji, z oznaczonym terminem przydatności do spożycia na dzień 29 czerwca 2010 roku, stanowiących wyrób gotowy innego producenta i ich natychmiastowe przepakowanie do opakowań stosowanych w spółce do wyrobów własnych. W związku z tym zamrożona ryba została wysłana w dniu 30 października 2010 roku z magazynu niemieckiej spółki w Ł., i aby dotarła szybciej do zakładu w Ł., na dokumencie przewozowym CMR wskazano temperaturę jej przechowywania na 0°C gdyż towary szybko psujące się mogły być przewożone pomimo obowiązującego w tym czasie ograniczenia w ruchu samochodów ciężarowych. Razem z dostawą nie przesłano jednak żadnych dokumentów, z których wynikałby termin przydatności do spożycia tego pstrąga, i również taka informacja nie została zamieszczona na kartach paletowych, ani na poszczególnych kartonach.

W dniu 31 października 2010 roku pracujący na pierwszej zmianie w spółce w Ł. magazynier M. P. (1) przyjął tę dostawę oznaczoną w systemie zakładu numerem partii (...) na magazyn i zaczął sprawdzać ją pod względem ilości oraz temperatury przechowywania, ustalając, że temperatura ta wynosiła -18°C. Z racji tego, że nie zgadzała się mu ilość ryby fizycznie przywiezionej z ilością widniejącą na dokumentach, nie wystawił on karty oceny surowca, tylko przekazał poczynione przez siebie obliczenia kierownikowi magazynu pracującemu na drugiej zmianie – Ł. W.. Ten również nie sprawdził terminu przydatności do spożycia dostawy, jak i nie wypełnił karty oceny surowca i wydał cały otrzymany towar zapakowany w jednostkowe tacki na linię produkcyjną. Ponieważ na drugiej zmianie nie pracował żaden pracownik z działu kontroli jakości, to nikt nie skontrolował pod tym względem przyjętej partii. Mistrz zmiany R. D. (1) pobrała z magazynu całą dostawę, przerywając wcześniej rozpoczętą pracę filetowania pstrąga, stosując się do otrzymanego wcześniej polecenia jej natychmiastowego przepakowania. W pierwszej kolejności przywieziona ryba została rozmrożona, a następnie wymieniona smakowała rybę wyjętą z jednej z tacek i uznała, że nadaje się ona do przetworzenia. Po rozmrożeniu okazało się jednak, że część tacek była nieszczelna, a niektóre ryby były pokryte zielonym nalotem lub białą kaszką, bądź były posypane przyprawami nie stosowanymi w tym zakładzie. O powyższym R. D. (1) poinformowała telefonicznie kierownika produkcji D. B., i ten nakazał jej „odsortować” nieszczelne tacki oraz te wzbudzające wizualne zastrzeżenia pod względem użytych przypraw i jakości ryby. Łącznie odłożono 4.825 sztuk pstrąga fileta wędzonego, które następnie zlikwidowano z powodu utraty daty ważności.

W czasie drugiej zmiany w godzinach od 16.00 do 2.00 w nocy wyprodukowano 10.221 sztuk tacek filetów pstrąga wędzonego poprzez dodanie przypraw do 1.898 sztuk tacek oraz przepakowanie 8.323 sztuk do opakowań jednostkowych oznaczonych logo spółki (...). Na etykietach wyrobów gotowych umieszczono nowy termin przydatności do spożycia, oznaczając go w zależności od partii na dzień 18, 19, 20 lub 25 listopada 2010 roku. Natomiast jako kraj pochodzenia surowca wskazano Polskę, zamiast Turcję, i stosownie do złożonych wcześniej zamówień wyroby te wysłano do odbiorców w Niemczech.

W dniu 2 grudnia 2010 roku do (...) wpłynęło anonimowe pismo, z którego wynikało, że pracownicy T. prosili o interwencję w sprawie znakowania wyrobów gotowych w zakresie kraju pochodzenia, ponieważ na etykietach widniała praktycznie tylko ryba pochodzenia polskiego, pomimo, że w rzeczywistości pochodziła z całego świata. Ponadto domagali się interwencji w kwestii przetwarzania surowca po terminie ważności oraz dokumentów (...) dotyczących wyrobów gotowych. W piśmie tym wskazano również, że pracownicy zakładu byli zmuszani przez stronę niemiecką do robienia rzeczy, których wcale nie chcieli robić. W związku z tą informacją (...) Wojewódzki Inspektor Jakości Handlowej (...) w G. zlecił przeprowadzenie kontroli w przedsiębiorstwie (...) w Ł.. Kontrola taka została przeprowadzona w siedzibie spółki w dniach 9, 10, 13, 14, 15 i 16 grudnia 2010 roku przez inspektorów A. I. i B. L., którzy dniu 16 grudnia 2010 r. sporządzili protokół z kontroli o nr. (...), w którym wskazali nieprawidłowości do jakich dochodziło w spółce (...) w Polsce w zakresie błędnego oznakowania krajem pochodzenia, m.in. w odniesieniu do dostawy z dnia 31.10.2010 roku. Podczas czynności przeprowadzanych w zakładzie w Ł. ujawnili również składowanie w magazynie 2.912 sztuk po 125 gram opakowań jednostkowych wędzonych filetów z pstrąga z przekroczonym terminem przydatności do spożycia oznakowanych w języku niemieckim.

Wobec podejrzenia, że w spółce mogło dojść także do naruszenia przepisów ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia (...) zawiadomił o tym Powiatowego Lekarza Weterynarii w L., który zlecił przeprowadzenie kontroli w przedsiębiorstwie. Kontrola ta odbyła się w dniach od 13 do 16 grudnia 2010 roku i została przeprowadzona przez lekarza weterynarii W. B., która na tę okoliczność sporządziła protokół z kontroli o nr. (...).

Następstwem tych kontroli było wydanie w dniu 21 kwietnia 2011 roku przez (...) Wojewódzki Inspektor Jakości Handlowej (...) w G. decyzji o nr. (...), w której nałożył na (...) sp. z o.o. w Ł. karę pieniężną w wysokości 100.000 złotych za podanie w oznakowaniu niezgodnych z prawdą danych dotyczących kraju pochodzenia surowca, z którego wytworzono wyroby gotowe. Decyzja ta dotyczyła m.in. wyrobów otrzymanych z przerobu partii surowca oznaczonego nr (...) Spółka nie kwestionowała tej decyzji i uiściła wymierzoną karę, a w spółce zmieniono zasady znakowania produktów gotowych krajem pochodzenia, wprowadzono też jasne zasady postępowania z produktem niezgodnym oraz zmodyfikowano treść stosowanych formularzy i przeprowadzono szkolenia pracowników.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: zeznań świadków: **B. L.** (k. 43-44, 495-497v.), **A. I.** (k. 198-199, 428v.-430v.), **W. B.** (k. 45-46, 157-160, 521-525), **W. T.** (k. 50-53, 525v.-527v.), **I. F.** (k. 41-42, 798-800), częściowo **R. D. (1)** (k. 138-141, 409-412v., (...)-1086v.), częściowo **J. N.** (k. 280-281, 528), częściowo **E. H.** (k. 1135v.-1136v.), częściowo **D. B.** (k. 114-117, 492v.-495), częściowo **M. J.** (k. 111-113, 489-492v.), częściowo **J. S.** (k. 161-162, 419-422v., 1010- (...)), częściowo **M. G. (1)** (k. 197-197v., 426v.-428v.), częściowo **M. M.** (k. 48-49, 497v.-499v.), **E. S.** (k. 567-568v.), częściowo **K. O.** (k. 562v.-564v.), częściowo **Ł. W.** (k. 564v.-567), częściowo **M. P. (1)** (k. 800-802), **R. D. (2)** (k. 850-851), częściowo **A. M.** (k. 802-804), **H. A.** (k. 1018-1021), **R. L.** (k. 1620-1623), **R. M.** (k. 1663-1665), **R. F.** (k. 1691-1697), częściowo **opinii biegłego G. T.** (k. 901-910, 975-978), opinii **biegłej A. Ł.** (k. 1100-1109, 1161-1165), jak i częściowo na podstawie wyjaśnień samego oskarżonego **F. H.** (k. 146-149, 404v.-408v., 978-979v. i k. 1674-1675), a także na podstawie pozostałego ujawnionego podczas wcześniejszego postępowania sądowego materiału dowodowego zawnioskowanego aktem oskarżenia na k. 265, poz. 1-37, oraz na k. 401-403, 542, 598-604, 606, 608, 610-617, 619-623, 634, 647-652, 654-749, 776-795, jak i opinii biegłych, tj. **G. T.** (k. 901-910) i **A. Ł.** (k. 1100-1109) oraz załączonych na późniejszym etapie postępowania dokumentów, w tym. m.in.: przetłumaczonych etykiet (k. 1556-1561), listu przewozowego (k. 1562), rachunków (k. 1563, 1564, 1565, 1566, 1567 i 1569), handlowego dokumentu identyfikacyjnego (k. 1568), raportów identyfikacji materiału opakowaniowego (k. 1570-1600), rachunku i dowodu dostawy (k. 1624-1626), korespondencji z firmy (...) (k. 1676-1678, 1679-1690).

Oskarżony **F. H.** w toku całego postępowania karnego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu, i wyjaśnił m.in. że spółka (...) w Ł. samodzielnie zajmowała się pozyskiwaniem surowca, chociaż jeżeli chodzi o dostawę z dnia 31 października 2010 roku to on sam podjął decyzję, iż towar zakupi (...), a następnie prześle go do spółki w Ł.. Sytuacja taka była skutkiem zwolnienia M. J. i braku osoby w polskiej spółce, która mogłaby to nadzorować, jak i zająć się organizowaniem surowców. Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że towar, który został przywieziony na teren zakładu w Ł. w dniu 31 października 2010 roku pochodził od dostawcy P. - spółki, z którą wcześniej nie współpracowano i był to jedyny transport, który obejmował 2 tony produktu. Dodał jednocześnie, że jedna partia tej dostawy nie była przez nich zamawiana i przywieziono ją przez pomyłkę, dlatego też nie została ona przekazana do przerobu i postanowiono o jej niezwłocznym zablokowaniu. Pozostała partia transportu została częściowo przerobiona, a częściowo zniszczona, albowiem nie spełniała wymagań jakościowych. Oskarżony podniósł, że towar nieodpowiadający normom był bezzwłocznie zniszczony, ale dokumentacja z tego była czasami sporządzana pod koniec miesiąca. Z kolei towar dostarczony omyłkowo stanowił własność spółki (...), w związku z tym nie zdecydowano o jego zniszczeniu. Wyjaśnił też, że z dostarczanego towaru zawsze pobierano próbki w celu sprawdzenia jakości surowca, i próbki takie wysyłane były do laboratorium. W tym konkretnym przypadku badania laboratoryjne zablokowanej partii towaru wykazały, że nadawał się on do spożycia. Jednocześnie zaprzeczył, aby w jego spółce dochodziło do fałszowania terminów przydatności towaru. Dodał, że proces ustalania terminów ważności produktów był zgodny z prawem unijnym, które pozwala producentowi określać upływ tego okresu na podstawie przeprowadzonych testów. Nadto surowiec najpierw wędzony, a następnie mrożony jest z reguły zdatny do spożycia przez okres 2 lat, przy czym oskarżony nie widział towaru przywiezionego 31 października 2010 roku i nie potrafił wskazać jego terminu przydatności widniejącego na opakowaniach. Data ważności podawana była bowiem nie tylko na dowodzie dostawy, ale również widniała na kartonach, w których towar był przywożony. Produktowi po poddaniu procesom technologicznym nadawano dwudziestodniową datę przydatności do spożycia. Oskarżony jednocześnie zaznaczył, że okres ważności produktu zależał od warunków jego transportowania i mógł on wynosić nawet do 25 dni od chwili jego przetworzenia, natomiast w sytuacji, gdy klient przewoził produkt w lecie bez chłodzenia to okres ten ulegał odpowiedniemu skróceniu i mógł wynosić minimalnie 16 dni. Oskarżony jednocześnie stwierdził, że przedmiotowa partia towaru wysłana na teren Niemiec miała dobrą datę przydatności, albowiem gdyby tak nie było, to towar ten zostałby zniszczony jak pozostała część przywiezionego transportu, która nie odpowiadała normom. Niemniej odmówił odpowiedzi na pytania na jakiej podstawie ustalono na etykietach wysłanego towaru kraj pochodzenia, jak również czy to on polecił, aby na towarze wysłanym do Niemiec oznaczyć jako kraj pochodzenia Polskę, mimo iż produkt pochodził z Turcji. Ponadto zaprzeczył, aby była mu znana treść dokumentu bez pieczęci i podpisu z zamieszczoną tabelą z nazwami sklepów i krajów pochodzenia i aby go kiedykolwiek widział na terenie przedsiębiorstwa. Dodał również, że nie polecano oznaczać towarów przesyłanych do wskazanych sieci sklepów krajem pochodzenia widniejącym w tabeli.

Oskarżony zaprzeczył by miała miejsce taka sytuacja, aby pracownikom pracującym na nocnej zmianie z 31 października 2010 roku na 1 listopada 2010 roku wydano polecenie, aby zaprzestali wykonywania dotychczasowej pracy i przystąpili do przeróbki przywiezionego tego dnia transportu z Niemiec, a okoliczność, że część dostawy z dnia 31 października 2010 roku została tej samej nocy poddana procesom technologicznym spowodowana była tym, że nie było innego surowca na magazynie. (k. 146-149)

Oskarżony oświadczył, że w spółce w Ł. polecenia pracownikom wydawał co do zasady kierownik produkcji, którego jednak nie było na nocnej zmianie z 31 października na 1 listopada 2010 roku. Z kolei A. M. był osobą, który zapewniała kontakt między stroną niemiecką i polską, przy czym nie był on kompetentny do ingerowania w procesy produkcyjne. Oskarżony podniósł, że w związku z ustalonymi procedurami każdy pracownik wiedział jakie ciążyły na nim obowiązki.

Przed Sądem oskarżony podtrzymał w całości złożone wcześniej wyjaśnienia, po czym dodał, że w dniach 31 października 2010 roku i 01 listopada 2010 roku, kiedy dostarczono surowiec pochodzący ze spółki (...) przebywał na terenie Niemiec i nie miał możliwości wycofania z rynku przerobionej partii ryby. Wyjaśnił też, że przedmiotowa partia ryby została wysłana 1 listopada 2010 roku i mając na uwadze termin jej spożycia, który wynosił 16 dni, po upływie tego okresu produkt na pewno nie był już sprzedawany na terenie Niemiec. Jednocześnie dodał, iż podjął kroki

zmierzające do zabezpieczenia jakości aktualnego towaru, wydając w dniu 15 grudnia 2010 roku pismo skierowane do pracowników zakładu w Ł. dotyczące przestrzegania procedur oraz instrukcji w zakresie produkcji. Ponadto w dniu 22 grudnia 2010 roku został wydany kolejny dokument, tym razem w postaci zalecenia dotyczącego bezpieczeństwa deklaracji produktu. Oskarżony podniósł również, że nie przygotowywał załącznika do raportu znakowania wyrobu gotowego, wydając jedynie rozszerzenie tego pisma, które zmienione zostało dnia 17 grudnia 2010 roku. Zmiany polegały na wprowadzeniu do raportu dodatkowej rubryki, w której miał znajdować się kraj pochodzenia towaru.

Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że od września 2010 roku zakład w Ł. funkcjonował bez kadry zarządzającej i w związku z brakami osobowymi na najważniejszych stanowiskach oskarżony sam musiał troszczyć się o sprawy spółki, przy czym z uwagi na barierę językową jego kontakt z pracownikami był znacznie utrudniony. Dlatego też oskarżony chcąc opanować chaos i zorganizować pracę zakładu wystosował do pracowników pismo z dnia 15 grudnia 2010 roku. Dodał ponadto, że musiał sprawować nadzór nad sprawami ekonomicznymi spółki, co wymagało od niego częstszego niż do tej pory przebywania w zakładzie w Ł., zazwyczaj co dwa tygodnie na 2-3 dni.

Oskarżony wyjaśnił, że prowadzone przez niego przedsiębiorstwo (...) produkowało najlepszą rybę wędzoną na terytorium Unii Europejskiej, która ze względu na swoją wysoką jakość otrzymywała certyfikaty oraz nagrody. Zakład w Ł. był postrzegany jako wzorcowy i oprócz sprawy, która stała się przedmiotem niniejszego postępowania nigdy nie było żadnych skarg zarówno od służb weterynaryjnych, jak i ze strony inspektorów (...). (k. 404v.-408v.)

Na kolejnej rozprawie oskarżony oświadczył, że nie zajmował się organizacją dostawy partii ryby ze spółki (...) i dodał, że o tym transporcie dowiedział się dopiero 10 grudnia 2010 roku. Ponadto w dniach od 28.10.2010 r. do 30.10.2010 r. przebywał w Turcji i osobą odpowiedzialną za zakup surowca nie tylko na terenie Niemiec, ale i Polski był H. A., i to w jego gestii leżała organizacja zamówienia od tej spółki, jak również jego realizacja i dostawa. Zajmował się on bowiem pozyskiwaniem nowych dostawców i organizacją dostaw próbnych w ilości 2-3 ton. Wszelkie szczegóły spółka (...) uzgadniała bezpośrednio z H. A., który był osobą widniejącą na wszystkich dowodach dostawy oraz rachunkach.

Oskarżony zaprzeczył ponadto, aby udzielał H. A. bądź A. M. jakichkolwiek instrukcji odnośnie realizacji zamówienia ze spółką (...) zaznaczając, że zgodnie z systemem I. i strukturą organizacyjną podległe mu zakłady były samodzielne w tej materii i zajmowały się tym wyznaczone osoby. Podał również, że nie wydawał żadnych poleceń D. B. w zakresie określenia terminu przydatności do spożycia, albowiem oznaczeniem towaru w tej materii, jak również wskazaniem kraju pochodzenia zajmowała się R. D. (1). Zaprzeczył również, aby instruował pracowników w zakresie określenia kraju pochodzenia produktu.

Podtrzymał również swoje twierdzenia dotyczące omyłkowego dostarczenia przez spółkę (...) jednej z partii surowca, która częściowo została zutylizowana a częściowo zablokowana i złożona w magazynie. Dodał natomiast, że druga część transportu, tj. ta która była przez nich zamawiana, została przepakowana w sposób prawidłowy. Świadczy o tym okoliczność, że zarówno służby weterynaryjne, jak i (...) nie ukarały zakładu za niewłaściwy przerób, a jedynie za błędne oznakowanie kraju pochodzenia. W jego ocenie przyczyną omyłkowego dostarczenia surowca było oznaczenie w deklaracji dwóch różnych partii ryby jako jednej dostawy, co spowodowało przyjęcie całego transportu (k. 978-979v.)

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonego F. H. w świetle zgromadzonego materiału dowodowego, zdaniem Sądu nie zasługują na wiarę i wynikają z przyjętej przez niego linii obrony.

Oskarżony bowiem w okresie objętym zarzutem był osobą zarządzającą zakładem w Ł., i w tym okresie doszło w spółce do nieprawidłowości, które w większości zgodnie opisywali świadkowie.

Osobami, które przeprowadziły doraźną kontrolę w spółce (...) w Ł. w grudniu 2010 roku z ramienia (...) byli inspektorzy - **B. L. i A. I.** Na podstawie ich zeznań Sąd mógł ustalić przebieg i wyniki postępowania kontrolnego.

Świadek **B. L.** zarówno w toku postępowania przygotowawczego, jak i na rozprawie zeznał, że w dniu 9 grudnia 2010 roku na polecenie przełożonego udał się wraz z A. I. do zakładu (...) sp. z o.o. w Ł., celem przeprowadzenia kontroli w zakresie jakości handlowej. Inspekcja miała charakter doraźny, gdyż została wszczęta na skutek anonimowego doniesienia pracowników i trwała 6 dni, przy czym czynności kontrolne podjęto dopiero po przyjeździe prezesa spółki F. H.. Podał, że z oskarżonym rozmawiali pierwszego dnia kontroli, natomiast później z ramienia spółki rozmawiał z nimi M. M.. W pierwszej kolejności dokonano oględzin pomieszczeń magazynowych, znajdując w jednej z chłodni kartony wypełnione rybą w opakowaniach jednostkowych o wadze 125 gram oznakowane w języku niemieckim i z widniejącą datą do spożycia 29 czerwca 2010 roku. Świadek dodał, że oskarżony poproszony o udokumentowanie pochodzenia powyższego towaru, przedstawił pisma, z których wynikało, że dostarczono go w dniu 31 października 2010 roku i tego samego dnia trafił on do produkcji. Analiza dokumentacji prowadziła z kolei do wniosku, że spółka zakupiła 19.032 sztuk surowca, przy czym w dniu jego dostawy do przerobu użyto 12.378 sztuk, produkując z tego 10.221 opakowań pstrąga wędzonego. Dodał, że liczba 12.378 obejmowała dwa asortymenty, bo kiedy surowiec dotarł do firmy (...) w dniu 31.10.2010r. to 4.500 sztuk przeklasyfikowano w związku ze złą jakością, z czego 1.588 sztuk przekazano mimo to do produkcji. Część towaru o złej jakości oraz ta, która utraciła ważność została 30 listopada 2010 roku zniszczona przez dwie różne komisje, co udokumentowano w dwóch protokołach likwidacji. Świadek podniósł, że zlikwidowano 2.671 i 2.154 sztuk surowca, który pochodził zarówno z części nie przekwalifikowanej, jak i z tej o złej jakości (k. 43-44). Zeznania te podtrzymał, prostując wskazane powyżej ilości towaru, tj. że liczba 10.221 dotyczyła towaru sprzedanego przez spółkę, natomiast wyprodukowano 10.500 opakowań pstrąga wędzonego (k. 495-497v.). Świadek potwierdził, że na skutek przeprowadzonej kontroli w spółce (...) w Ł. ujawniono skrzynie z przeterminowaną rybą, o czym zostało poinformowane zarówno kierownictwo (...), jak i służby weterynaryjne. Z przedstawionych dokumentów wynikało, że przedmiotowa partia ryby została dostarczona przez (...) spółkę (...), przy czym oskarżony argumentował, że towar został zatrzymany na magazynie w celu podjęcia czynności reklamacyjnych. Podczas kontroli ujawniono również nieprawidłowości w zakresie oznaczania towaru. Podjęte czynności pozwoliły na ustalenie, iż w zakładzie doszło do sfalszowania oznaczenia pochodzenia ryby, polegającego na wskazaniu, iż pochodził on z Polski, gdy w rzeczywistości ryba była hodowana w Turcji, a do zakładu w Ł. trafiła z Niemiec. Przedstawiciele spółki argumentowali fakt błędnego oznaczenia towaru tym, iż doszło do tego na skutek pomyłki przy jego etykietowaniu. W związku z istniejącymi uchybieniami ukarano spółkę karą pieniężną, czyniąc to z mocy art. 40a ust. 1 pkt 4 ustawy o jakości handlowej produktów rolno-spożywczych. Świadek zaznaczył również, że działanie spółki było niezgodne z prawem unijnym, które wskazuje, iż na każdym etapie wprowadzania produktu do obrotu wymagane jest określenie nie tylko informacji dotyczących nazwy naukowej gatunku ryby czy metody jej produkcji (ryba hodowlana czy złowiona z morzu), ale również danych w zakresie obszaru połowu.

Podobnie zeznał także **A. I.**, który wraz z w/w przeprowadzał w spółce (...) kontrolę w zakresie jakości produktów. Dodał, że oskarżony udostępnił im zakład do kontroli wskazując, że osobą upoważnioną do udzielania im wszelkich informacji został M. M.. W wyniku podjętych czynności kontrolnych, które trwały od 9 grudnia do 16 grudnia 2010 roku, stwierdzono nieprawidłowości w znakowaniu ryb wędzonych oraz ujawniono, iż na magazynie chłodniczym składowane były przeterminowane partie filetów z pstrąga wędzonego. Świadek podał, że w spółce niewłaściwie oznakowano partię ryby wskazując jako kraj jej pochodzenia Polskę, podczas gdy prawidłowo powinna być wpisana Turcja. Ponadto zeznał, że z przedłożonych dokumentów wynikało, iż cała partia ryby dostarczona w dniu 31 października 2010 roku była przeterminowana (k. 198-199). Świadek podtrzymał treść tych zeznań na rozprawie, precyzując, iż treść dokumentów dotyczących dostawy z dnia 31 października 2010 roku nie zawierała informacji o dacie przydatności do spożycia przedmiotowej ryby.

Z racji tego, że powyżsi świadkowie zeznawali w sposób rzeczowy, jasny i logiczny, dokładnie i wyczerpująco opisując przeprowadzane czynności służbowe, należało uznać, że ich zeznania polegały na prawdzie. Zwłaszcza, że odzwierciedleniem podawanych przez nich okoliczności był **protokół pokontrolny** (k. 70-74) oraz **decyzja administracyjna** (k. 164-167), a więc dokumenty których wiarygodność nie budziła żadnych zastrzeżeń. Już na podstawie zeznań tych świadków można zauważyć, iż oskarżony podczas kontroli tłumaczył, iż błędne oznakowanie produktu krajem pochodzenia było rezultatem pomyłki przy jego etykietowaniu. Tymczasem, jak to wynika z zeznań pracowników spółki, taka praktyka etykietowania istniała od wielu lat i została wprowadzona właśnie na skutek

ustaleń handlowych poczynionych przez F. H.. Przy czym brak kategoryczności w zeznaniach świadków w zakresie terminu przydatności do spożycia całej partii, w ocenie Sądu wynikał z faktu przekazania sprawy w tym względzie Powiatowemu Lekarzowi Weterynarii, a określenie temperatury w jakiej została przywieziona ryba jako +7°C lub -7°C wynikało z oczywistej omyłki.

Kroki podjęte przez Powiatowy Inspektorat Weterynarii w L. w stosunku do spółki (...) w Ł. oraz wnioski pokontrolne przedstawione zostały przez świadków, m.in. **W. B.** (k.157-160, 521-525), **W. T.** (k. 50-53, 525v.-527v.) oraz **I. F.** (k. 41-42, 798-800).

Jednym z bezpośrednich świadków procesu produkcyjnego mającego miejsce w przedsiębiorstwie (...) w nocy z dnia 31 października 2010 roku na 1 listopada 2010 roku była **R. D. (1)**, która jako szefowa zmiany częściowo potwierdziła stwierdzone podczas kontroli nieprawidłowości (k. 138-141, 409-412v., (...)-1086v.)

Natomiast za całkowicie niezgodne z prawdą Sąd uznał zeznania pozostałych osób pracujących na zmianie w nocy z 31.10.2010 r. na 1.11.2010 r. Pracujące wówczas na produkcji: **E. R.** (k. 185-186, 422v.-423), **D. F.** (k. 187-188, 423v.-424), **E. Z.** (k. 192-192v., 423-423v.), **G. W.** (k. 193-193v., 424-424v.), **I. M.** (194-194v., 424v.-425), **M. C. (1)** (k. 195-195v., 425-426), **E. M.** (k. 196-196v., 426, 426v.), **I. B.** (k. 282-283, 528v.), **E. A.** (k. 872-872v.), **B. B. (1)** (k. 841v.), **B. B. (2)** (k. 841v.-842), **I. G.** (k. 842v.-843), **M. G. (2)** (k. 843), **W. G.** (k. 842-842v.), **A. J.** (k. 843-843v.), **B. J.** (k. 843v.), **H. K.** (k. 844-844v.), **A. K.** (k. 843v.-844), **M. K. (1)** (k. 845), **M. K. (2)** (k. 845-845v.), **K. L.** (k. 845v.), **K. M.** (k. 845v.-846), **G. M.** (k. 844v.), **B. M.** (k. 846v.), **H. N.** (k. 846v.-847), **D. P.** (k. 847v.-848), **A. P.** (k. 847-847v.), **I. P.** (k. 847), **M. P. (2)** (k. 848v.), **G. R.** (k. 846), **D. S.** (k. 848v.-849), **I. S.** (k. 849-849v.), **A. S.** (k. 849v.), **D. W.** (k. 849v.-850), **L. Z.** (k. 850), jak i **H. R.** (k. 848v.) wskazali bowiem, że nie wiedzieli nic na temat niewłaściwego terminu przydatności do spożycia przepakowywanej ryby, nie widzieli wówczas okazywanych im na rozprawie opakowań, jak i nie dostrzegli żadnych nieprawidłowości na zmianie z 31 października 2010 roku na 1 listopada 2010 roku. Wobec oczywistej sprzeczności treści tych zeznań z zeznaniami R. D. (1), jak i Ł. W., wydającego towar na produkcję, należało uznać, że nie stanowiły one wiarygodnego źródła dowodowego.

Oprócz R. D. (1), tylko jeden pracownik mający wówczas bezpośredni kontakt z rybą – **J. N.** (k. 280-281, 528) potwierdził, że była to ryba słabej jakości, albowiem wyglądała według niego jakby spleśniała. Wskazał przy tym, że taka ryba była odrzucana podczas produkcji do worków i w trakcie jego zmiany zbierały się dwa worki takich filetów, każdy worek po 120 litrów.

Natomiast **E. H.** (k. 1135v.-1136v.), której podpis widniał na karcie oceny surowca stwierdziła, że na pewno nie pracowała na nocnej zmianie z dnia 31.10.2010 roku na 1 listopada 2010 roku. Nie pamiętała jednak kiedy dokonała oceny tego towaru, nie wiedziała również czy dokonywała oceny półproduktu czy produktu. Zeznała, że ocena organoleptyczna może zostać przeprowadzona zarówno przed przepakowaniem ryby, jak i po jej przepakowaniu, istotne było to, aby odbyło się to w ich zakładzie. Podała, że takie zasady wynikały ze specyfikacji obowiązujących w spółce i ona ich nie kwestionowała. Podkreśliła również, że zasadą było pozostawianie towaru niezgodnego na produkcji, a wiązało się to ze stosowaną procedurą, że to co zostało wydane z magazynu, już nie mogło z powrotem tam wrócić.

Świadek **D. B.** – lider produkcji w (...) spółce z o.o. wskazał, iż w czasie transportu partii ryby w dniu 31.10.2010 roku A. M. była decyzja o przekazaniu dostawy od razu z magazynu na produkcję, niemniej jak podkreślił, delegowany do ich zakładu ze spółki niemieckiej A. M. zapewne nie wiedział, o tym, że towar ten był przeterminowany, bo nikt o tym nie wiedział. Stwierdził również, że przepakowania były w ich spółce wykonywane już wcześniej, tyle, że dotyczyły one produktu wędzonego mrożonego pakowanego po 3 sztuki ważące każda 125 gram pochodzącego z Turcji. Wówczas po rozmrożeniu otwierano opakowania i po dostosowaniu ryby do potrzeb zamówienia pakowano ją pojedynczo na tacki. Natomiast od dnia 1.11.2010 roku nie dokonywano już w spółce żadnych przepakowań, zwłaszcza, że sprawa z tego dnia była kwestią incydentalną. Jego zdaniem w przedsiębiorstwie zawsze były bardzo sterylne warunki, a produkty były bardzo dobrej jakości (k. 114-117). Dodał też, że przedmiotowa ryba mogła zostać wydana z magazynu na produkcję dopiero po jej zwolnieniu przez pracowników kontroli jakości, nawet jeżeli dotyczyło to towaru z rynku

Unii Europejskiej i towaru przesyłanego z powiązanej spółki niemieckiej. Przy czy w tej rozpatrywanej sytuacji to dostawa została już sprawdzona przez kontrolę jakości w Niemczech, nadto został po nią wysłany firmowy samochód z kierowcą, sprawdzającym temperaturę produktu. Zatem, skoro został on już skontrolowany przez ich niemieckich kolegów to został automatycznie pobrany z magazynu w Polce, ale on nie wiedział czy została tu przeprowadzona kontrola jakości (k. 492v.-495)

Świadek **M. J.**, były dyrektor (...) spółki z o.o. w Ł. wskazał, iż pracował w tej spółce od 1 lutego 2001 roku do 31 grudnia 2010 roku i podkreślił, że w czasie wykonywania pracy w tym przedsiębiorstwie nie było problemów z przepakowywaniem czy z przeterminowanym surowcem, ponieważ gdy towar był bliski upływu terminu przydatności do spożycia to przekazywano go do Banku (...), a spółka z tego tytułu dokonywała odpisów podatkowych. Niemniej, jeżeli doszło do jakichś nieprawidłowości w tym zakresie, to w ocenie świadka musiało być to zajście incydentalne, gdyż spółka była rzetelna. Jednak o samym zdarzeniu z dnia 31.10.2010 roku nic nie wiedział, tylko słyszał o tym od innych osób. Natomiast w zakresie niezgodnego z prawdą deklarowania kraju pochodzenia na etykietach produktu, to – jak zeznał - wymagano od nich takiego proceduru co do części produkcji, i że kraj pochodzenia surowca był w spółce od zawsze fałszowany czy też manipulowany (k. 111-113, 489-492v.).

Świadek **J. S.**, który pracował w spółce (...) od 01.11.2001 r. do 24.12.2010 r. zeznał, że w 2010 roku zajmował stanowisko szefa działu handlowego i podkreślił, że nie miał żadnych wiadomości dotyczących niniejszej sprawy, albowiem w tym czasie przebywał na zwolnieniu lekarskim. Opisał też, podobnie jak świadek J., że przepakowanie ryby było standardem w spółce, że filety ryby zakupione w Turcji przywożono do Polski i pakowano je w opakowania docelowe. Natomiast termin przydatności do spożycia produktu zależał od sposobu jego przechowywania i w przypadku przepakowywania był on ustalany na podstawie badań. Zawsze było jednak tak, że w takiej sytuacji okres przydatności do spożycia mógł się tylko skrócić. Dodał też, że jeżeli chodziło o produkty, półprodukty i surowce z zagranicy to było to planowane i kontrolowane przez oskarżonego, który posiadał dobre kontakty z dostawcami z całej Europy. Zatem kiedy pojawiał się zapotrzebowanie, to zgłaszano to prezesowi spółki i już dalej wyszukiwaniem dostawców i ustaleniem warunków zajmował się on. Dlatego też skoro towar przedmiotowego dnia został dostarczony zza granicy, to decydował o tej dostawie oskarżony. Jednocześnie zaprzeczył, aby szantażował oskarżonego i zaznaczył, że nie było pomiędzy nim a prezesem konfliktu prywatnego. Świadek opisał również, że standardowo proces produkcji zaczynał się od przyjęcia ryby na magazyn, gdzie magazynierzy kontrolowali go pod względem wagi, jak i terminu przydatności do spożycia. Potem była kontrola działu jakości, celem ustalenia czy towar był zdatny do przerabiania. Następnie rybę ponownie przekazywano do magazynu, skąd pobierano ją na produkcję, zgodnie z zapotrzebowaniem. Jeżeli było tak, że w danym dniu nie pracował nikt z działu kontroli jakości, to towar powinien zostać zatrzymany w magazynie, ponieważ dopiero po kontroli mógł być wydany z magazynu (k. 161-162, 419-422v., 1010- (...)).

Pracownicy działu kontroli jakości w spółce (...) – M. G. (1) i M. M. oraz kierownik działu produkcji i rozwoju - E. S., opisali obowiązujące w zakładzie standardy kontroli jakości i stosowane praktyki, również w zakresie znakowania produktu krajem pochodzenia.

Świadek **M. G. (1)** zeznała, iż była inżynierem procesu i produktu i zajmowała się w zakładzie sprawami zarządzania jakością, głównie dostosowaniem go do standardów systemu I.. Zauważyła, że w dniu zdarzenia pracowała tylko na pierwszej zmianie i nie wiedziała co się wydarzyło podczas przepakowania partii towaru podczas kolejnej zmiany. Zwłaszcza, że o podejrzeniach dotyczących wydłużenia terminu przydatności do spożycia dowiedziała się dopiero podczas kontroli weterynaryjnej. Uściśliła, że zawsze towar był oznaczany za pomocą etykiet, w treści których wskazywano rzeczywisty kraj pochodzenia ryby. Natomiast nad terminem przydatności do spożycia czuwali pracownicy produkcji, wliczający go zgodnie z obowiązującymi zasadami. W jej gestii pozostawało z kolei pobieranie prób surowca przy uruchamianiu produkcji danego surowca i wysyłanie go do badań. W toku kolejnych produkcji pobierano wrywkowe próbki, aby zweryfikować poszczególne partie w ramach potwierdzania prawidłowości określania tego terminu. Opisała, że zarówno termin przydatności do spożycia, jak i kraj pochodzenia były umieszczane na jednej etykietce przez wyznaczonych pracowników produkcji, tj. D. B., kierowników zmian – R. D. (1), E. H., M. P. (3) i w węższym zakresie brygadzystów. Jak zeznała, w spółce zasadą było określanie kraju pochodzenia surowca zgodnie z rzeczywistym miejscem pochodzenia, jednakże wiedziała, iż kierownicy produkcyjni

zlecali pracownikom nadawanie określonego kraju pochodzenia, w zależności od preferencji klienta. Widziała też tabelkę służącą pracownikom do oznaczania produktów, tyle, że nie były to oficjalne dokumenty stosowane w systemie jakości. W odniesieniu do terminu przydatności do spożycia stwierdziła, iż termin ten był określany na podstawie badań mikrobiologicznych, ale nie mógł on przekroczyć terminu wskazanego przez dostawcę (k. 197-197v., 426v.-428v.).

Z kolei świadek **M. M.** zeznał, że na zmianie z 31.10.2010 roku na 1.11.2010 roku nie był obecny w pracy. Kierownikiem produkcji był wtedy D. B., a kierownikiem zmiany - R. D. (1), która mogła zdecydować o przepakowaniu partii ryby, ale po otrzymaniu takiej dyspozycji od prezesa spółki bądź upoważnionej przez niego osoby. Świadek nie wiedział jednak kto wówczas podjął decyzję o przepakowaniu towaru, ale na pewno takiej decyzji nie podjąłby żaden z pracowników zakładu (k. 48-49). Przed Sądem świadek sprecyzował, że opierając się na dokumentacji nie mógł stwierdzić jednoznacznie, czy produkt ten był przeterminowany, czy też nie. W dokumentacji nie było bowiem jasno opisane, że produkt ten był przeterminowany, a tylko część została podczas procesów produkcyjnych wyselekcjonowana i ta część wskazywała, że faktycznie była ona przeterminowana, o czym świadczyła treść etykiet. Według niego w przypadku jego nieobecności w pracy, osobą uprawnioną do kontroli jakości była kierownik zmiany, która wypełniała kartę oceny produktu. Zeznał także, że o przepakowaniu dowiedział się już po tym fakcie i zdawał sobie sprawę, że weterynaria nie była w stanie sama udowodnić, iż został wprowadzony do obrotu produkt przeterminowany. (k. 497v.-499v.).

Natomiast **E. S.** - kierownik działu produkcji i rozwoju, słuchana w postępowaniu jurysdykcyjnym zeznała, że w tym czasie, równoległe na stanowisku szefa produkcji i logistyki pracował A. M., który był odpowiedzialny za przepływ produkcji i bieżącą produkcję. Nie wiedziała jednak czy on podejmował decyzje co do przedmiotowej dostawy, gdyż nie było jej w tym czasie w pracy, ale jeżeli chodziło o inne dostawy to wydawał on polecenia co zostanie skierowane na produkcję. W zakresie kraju pochodzenia surowca świadek stwierdziła, iż powinien on być określony na podstawie rzeczywistego pochodzenia surowca. Jednak zdarzały się partie produktu, gdzie kraj pochodzenia wskazany na etykiecie nie pokrywał się z rzeczywistym krajem pochodzenia surowca. (k. 567-568v.).

Ponadto istotne znaczenie dla ustalenia stanu faktycznego niniejszej sprawy miały zeznania pracowników magazynu.

Świadek **K. O.** wskazał, iż przedmiotowego dnia nie przebywał w pracy, jednak magazyn podlegał bezpośrednio jemu jako kierownikowi logistyki. Zatem w przypadku stwierdzenia niezgodności towaru to on powinien zostać o tym poinformowany, aby przekazać to dalej – dyrektorowi zakładu. W dniu zdarzenia magazynierzy takiej niezgodności nie stwierdzili i „wyłapano” to dopiero podczas procesu produkcyjnego, co skutkowało zwrotem towaru na magazyn z oznaczeniem „towar niezgodny”. Wnioskował zatem, że przy przyjęciu dostawy na magazyn nie było żadnych problemów z przywiezioną rybą, gdyż nikt go o tym nie informował. Poza tym w karcie oceny surowca powinien być zapis „towar niezgodny”, a takiej adnotacji nie naniesiono. Zaznaczył, że nie wiedział nic o tym, żeby na etapie magazynu stwierdzono niezgodności, zwłaszcza, że przeprowadzał rozmowy z pracownikami, którzy potwierdzili wydanie całej dostawy na produkcję i wykrycie niezgodności dopiero podczas produkcji. Według niego mogło tak się zdarzyć, albowiem magazynierzy przeprowadzają kontrolę wrywkowo sprawdzając dostawę wizualnie, pod względem wagi i ilości sztuk. Przy czym liczone są poszczególne kartony i opakowania zbiorcze, a także wrywkowo ilość opakowań jednostkowych. Podkreślił też, że pracownicy magazynu nie mają narzędzi, aby sprawdzać towar jakościowo, ponieważ od tego jest kontrola jakości, która pobiera próbki. W odniesieniu do rozpatrywanej dostawy świadek stwierdził, iż w jego ocenie taki towar w ogóle nie powinien trafić do zakładu, a w przypadku jego przyjęcia to po wykryciu niezgodności należało go odstawić, oznaczyć kartką i przekazać do magazynu, a następnie do utylizacji (k. 562v.-564v.).

Kolejny magazynier – **L. W.** zeznał, że pracował w nocy z 31 października na 01 listopada 2010 roku w zakładzie w Ł.. Jednak z chwilą objęcia stanowiska dostawa była już przyjęta na magazyn, sprawdzona i miała wystawioną kartę oceny, a zostało to zrobione przez M. P. (1). Wynikało to stąd, że towar przywieziono pod koniec pierwszej zmiany, zatem inny magazynier towar przyjmował, a inny go wydawał na produkcję. Świadek podkreślił, że jedyną czynnością jakiej on dokonywał było właśnie wydanie ryby, przy czym na produkcję przekazał całą partię, czyli 19.032

sztuki. W tym momencie sprawdził go tylko ilościowo, gdyż termin przydatności do spożycia wybiórczo kontrolował już magazynier przyjmujący dostawę na magazyn. Nie wiedział co się stało z tysiącem tacek, wiedział jednak, że część niezgodnej partii została potem zutylizowana. Świadek nadto zauważył, że przedmiotowa dostawa różniła się od standardowych tym, że rzadko z Niemiec przywożono półprodukty, ponieważ ich głównym dostawcą była Turcja. Nie zdziwił się jednak, wydając tego rodzaju towar na produkcję, gdyż otrzymał wcześniej takie polecenie od R. D. (1), która zgłosiła zapotrzebowanie. Wiedział również, że był on przeznaczony do rozmrożenia, a potem do przepakowania. Nikt z kadry zarządzającej nie wydawał mu w tym dniu żadnych poleceń co do tej dostawy, w tym nie otrzymał żadnych wytycznych od oskarżonego. Stwierdził, iż decyzję o zwrocie na magazyn podjęła R. D. (1), a o przytrzymaniu części towaru na magazynie zdecydował D. B., jako osoba odpowiedzialna za towar niezgodny (k. 564v.-567)

Natomiast **M. P. (1)**, kolejny magazynier pracujący na pierwszej zmianie, potwierdził, że w dniu zdarzenia przyjął na magazyn towar dostarczony z Niemiec. Podkreślił, że nie wypełniał karty oceny surowca i tylko zmierzył temperaturę ryby, która wynosiła -18°C , a później miał problem z policzeniem ilości tacek, albowiem były to palety z tackami, na których znajdowały się różne ich ilości. Starał się więc policzyć każdą paletę osobno, licząc ilość sztuk w opakowaniu jednostkowym, a później ilość kartonów. Sprawdził wówczas dwie lub trzy palety i wobec tego, że uzyskane wielkości nie zgadzały się z tymi wynikającymi z dokumentów, dlatego też nie wypełnił karty oceny surowca. Pamiętał też, że na paletach nie było żadnej kartki odnośnie daty (...) produktu, wobec czego pozostawił decyzję w tym zakresie kierownikowi magazynu, czyli Ł. W.. Dodatkowo stwierdził, że jedynym dokumentem, którym on sporządzał odnośnie tej dostawy to były jego odręczne zapiski o ilości tacek w poszczególnych paletach. Przy czym założył, że w każdym kartonie było po 10 sztuk tacek i po przeliczeniu ilości kartonów, zamieścił swoje obliczenia na poszczególnych paletach, aby Ł. W. mógł znaleźć jego ewentualny błąd. Wspomnianą kartkę przekazał kierownikowi magazynu, który porównywał ilości tacek znajdujące się na paletach, a później już się jego nie pytał się co się stało z tą dostawą. Świadek wskazał, że był uprzedzony o dostawie tej ryby, ale nie było mu wydawane polecenie, aby kierować ją od razu na produkcję czy też traktować ją w szczególny sposób. Nadto towar został przywieziony ich samochodem, zatem musiał go przyjąć na magazyn, żeby nie narażać spółki na dodatkowe koszty związane z działaniem np. agregatu. Stąd też nie było różnicy czy ryba będzie przechowywana w ich chłodni w magazynie czy w samochodzie. Równocześnie oświadczył, że gdyby taka dostawa została przywieziona transportem spoza spółki, to by wstrzymał jej przyjęcie na magazyn. (k. 800-802)

Kolejny magazynier - **R. D. (2)**, zaprzeczył, aby to on wypisywał kartę oceny surowca dotyczącą rozpatrywanej dostawy. Zaznaczył też, że nie było to pismo żadnego z magazynierów, ale nie wiedział kto mógł wypełnić ten dokument. Zwłaszcza, że nie zamieszczono na nim temperatur mierzonych w trzech punktach samochodu przywożącego towar, a podpis pod zapisami był wydrukowany z systemu. Stwierdził, iż on zawsze własnoręcznie podpisywał wszystkie wystawiane przez siebie karty oceny surowca i wystawiał je jak nie było żadnych niezgodności. Według niego taka karta powinna być wypisana przy wydawaniu ryby na produkcję, ponieważ automatycznie przy przyjęciu każdego surowca magazynier wypełniał kartę i oddawał ją mistrzowi zmiany. Zatem ta ryba musiała być wydana na produkcję z taką kartą. Oświadczył, że nie wiedział kto i dlaczego wskazał jego jako osobę przyjmującą towar i wypełniającą dokumenty, ale zauważył, że dostęp do takiego formularza miały również inne osoby, pracujące np. w dziale kontroli jakości. Jednakże osobami uprawnionymi do wypełnienia takich formularzy byli tylko magazynierzy (k. 850-851)

Świadek **H. A.** zeznał, że w (...) spółce (...) pełnił funkcję asystenta prezesa zarządu – F. H.. W powyższym przedsiębiorstwie zatrudniony był od października 2003 roku, a do jego kompetencji należało między innymi nawiązywanie kontaktów z dostawcami, dbanie o załatwianie zbytu wewnątrz spółki, przygotowywanie projektów oraz opracowywanie materiałów reklamowych na targi. Dodał ponadto, że w ramach swojej pracy oprócz obowiązków, które wynikały z zakresu jego zadań określonych umową o pracę, zajmował się dodatkowo wieloma innymi sprawami. Mimo, iż nie było jasnych regulacji, które wskazywałyby jednoznacznie sprawy, w których mógł podejmować decyzje samodzielnie, to jednak w okresie jego wieloletniej współpracy z oskarżonym, wykształciła się praktyka, iż w przypadku małych, próbnych dostaw miał kompetencje do samodzielnego decydowania. Zaznaczył jednocześnie, że ramy jego zadań asystenckich ograniczone były jedynie do niemieckiej spółki. Wskazał bowiem, że nigdy nie przyjeżdżał

do polskiego zakładu i nie koordynował jego prac. Zeznał jednak, że kontaktował się z zakładem w Polsce w kwestii wyglądu opakowań foliowych. Świadek potwierdził, że osobą, która zawierała kontrakty był F. H., natomiast realizacją zamówień zajmowała się już samodzielnie spółka w Polsce. Wskazał, że z tego co pamiętał w czasie, kiedy doszło do dostawy towaru ze spółki (...), był utrudniony kontakt z polskim zakładem, albowiem część kadry zarządzającej została zwolniona, natomiast pozostałych osób z kierownictwa z innych przyczyn nie było w pracy. Z jego zeznań wynikało, że do pracy w polskiej spółce został oddelegowany A. M., który miał sprawować nie tylko nadzór w zakładzie, ale również reprezentować go w kontaktach z niemiecką spółką. Świadek nie wiedział jednak, czy osoba ta zajmowała się sprawami związanymi z produkcją i czy wydawała polecenia w zakresie oznaczenia towaru, przy czym wyraził opinię, że byłoby to trudne chociażby z uwagi na barierę językową. Odnośnie towaru dostarczonego przez P. zeznał, że część dostawy – ta która miała przekroczyć minimalny termin przydatności do spożycia – nie była objęta zamówieniem i została dostarczona omyłkowo. Wskazał, że dostawy wzorcowe obejmowały zbiorcze opakowanie, w ramach którego były dostarczane pojedyncze opakowania, natomiast w przypadku dostawy z 31 października 2010 roku były to opakowania jednostkowe. Świadek nie miał wiedzy w zakresie procedury przyjęcia towaru, jaki obowiązywał w polskiej spółce, jednak dodał, że zgodnie z systemem I., jeżeli zostaną stwierdzone nieprawidłowości towaru, to należy wprowadzić środki zaradcze w postaci bądź odmowy przyjęcia towaru, zniszczenia go bądź zablokowania. Świadek nie był w stanie wskazać osoby, która w (...) spółce (...) podejmowała takie decyzje, przy czym zaznaczył, że nawet, jeżeli w zakładzie nie było dyrektora, to powyższe kompetencje nie przechodziły na pracowników niemieckiej spółki. W jego ocenie nie było możliwości, aby oskarżony zarządzał polską spółką, chociażby ze względu na barierę językową, przy czym procesy produkcyjne w spółce przebiegały w sposób automatyczny.

W jego ocenie polski zakład został powiadomiony o przedmiotowej dostawie, albowiem w praktyce, gdy przygotowywana jest przesyłka, wystawiane są również dokumenty wysyłkowe. Zeznał, że dokument (...) sporządziła strona niemiecka, przy czym nie wiedział, aby zawierał on błędy w zakresie oznaczonej temperatury przechowywania. Ponadto nadmienił, że szybkie dostarczenie towaru w dniu 31 października 2010 roku do polskiej spółki spowodowane było brakiem surowca do produkcji. Zaprzeczył, aby oskarżony wydawał mu polecenie nawiązania kontaktu z przedsiębiorstwem (...) w celu zamówienia dwóch ton pstrąga dodając, że kierowanie zaleceń przez oskarżonego w kwestii dostaw wzorcowych byłoby sytuacją niecodzienną. Z jego zeznań wynikało jednak, że miała miejsce rozmowa, podczas której oskarżony, w związku z brakiem surowca, polecił mu znalezienie nowych dostawców, którzy mogliby w krótkim czasie zaopatrzyć spółkę w towar o określonej jakości. Dlatego też, zamówienie dostawy wzorcowej w spółce (...), było wynikiem szukania nowych źródeł zaopatrzenia. Zeznał, że rozmiar dostawy próbnej nie był sztywno określany i mogła ona obejmować nawet mniej niż jedną paletę, jednak w takiej sytuacji trudno było stworzyć obraz dostawcy oraz przesądzić o jakości jego towaru. Dopiero bowiem cała paleta surowca dawała możliwość jego oceny (k. 1018-1021).

Twierdzenia tego świadka w ocenie Sądu nie brzmiały logicznie ani zrozumiale z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego. Jeżeliby świadek posiadał rzeczywiście wiedzę o przedmiotowej dostawie i dostał informację ze spółki w Ł. o niezgodności towaru pod względem terminu przydatności do spożycia, to naturalnym byłoby nakazanie zwrotu partii do dostawcy i wdrożenie procedur reklamacyjnych. Tymczasem świadek mając wiedzę w tym względzie, nie przedsięwziął żadnych kroków, które przecież zapobiegłyby późniejszym wydarzeniom, a więc postawieniu jego przełożonego w stan oskarżenia. Dlatego też Sąd uznał przedstawioną przez świadka wersję wydarzeń za przyjętą na potrzeby toczącego się postępowania karnego, celem uwolnienia oskarżonego od odpowiedzialności karnej. W ten sam sposób należało potraktować **pismo z dnia 16.11.2010 r.** kierowane do świadka przez **pracowników spółki (...)** (k. 598-599), które miały uprawdopodobnić twierdzenia oskarżonego, jak i świadka. Z tych też względów Sąd odmówił wiarygodności powyższym zeznaniom i dokumentowi.

Drugi niemiecki pracownik, tj. świadek **A. M.** potwierdził, że w okresie od października do grudnia 2010 roku przebywał w (...) sp. z o.o. w Ł.. Powodem jego pobytu w polskim zakładzie była konieczność utrzymania więzi między spółką niemiecką i polską. Wskazał bowiem, że w tym okresie kadra kierownicza pracująca w Ł., która znała język niemiecki i dotychczas porozumiewała się ze spółką niemiecką nie była już zatrudniona. Taka sytuacja powodowała utrudnienia we współpracy między przedsiębiorstwami, w związku z czym, jak wskazał, jego rola sprowadzała się do

dbania, aby polski zakład funkcjonował w sposób prawidłowy, w szczególności poprzez koordynowanie dostaw czy sprawdzanie prawidłowości wystawianych faktur. Zaprzeczył jednak, aby pełnił w tym czasie obowiązki dyrektora i by wydawał pracownikom jakiegokolwiek polecenia. Podniósł bowiem, że w zakładzie w L., gdzie dotąd pracował przetwarzany był węgorz i nie miał on wiedzy odnośnie sposobu przerobu pstrąga. Jego praca polegała jedynie na wskazywaniu miejsca, do którego należało wysłać produkowany towar oraz na przygotowywaniu dowodów dostawy. Świadek zeznał, że podczas pracy w polskim zakładzie oskarżony F. H. nie przedstawił go pracownikom jako osobę, której polecenia mają wykonywać. Zaprzeczył jednocześnie, aby miał coś wspólnego z procesem produkcyjnym, którym zajmował się jego zdaniem D. B.. Dodał, że wprawdzie figurował w strukturze organizacyjnej spółki, jednak nigdy nie decydował ani nie wydawał dyspozycji w zakresie towaru, jaki miał być poddawany procesom produkcyjnym, jak również w kwestii jego pakowania i późniejszej wysyłki. Zeznał, że wprawdzie było mu wiadome, iż H. A. miał zamiar zamówić pstrąga dla spółki, ale nie znał szczegółów dostawy i nie wiedział nawet, kiedy przedmiotowy transport miał zostać przywieziony do zakładu w Ł.. Podniósł, że nie mógł wydać polecenia przepakowania towaru, albowiem nie widział nawet jak przywieziona ryba wygląda. Ponadto świadek nie miał wiedzy kto wydał decyzję o przepakowaniu przedmiotowego towaru. Zaprzeczył także, aby rozmawiał z D. B. i aby ten pytał go co ma z tym towarem zrobić. Jak podniósł, o fakcie oznaczania na opakowaniach nieprawidłowego kraju pochodzenia surowca dowiedział się w późniejszym terminie (k. 802-804).

Niewiele również wniosły do sprawy przesłuchania innych świadków, obywateli Niemiec, m.in. **R. L.** (k. 1620-1623), **R. M.** (k. 1663-1665) i **R. F.** (k. 1691-1697), którzy ze zrozumiałych względów, jak i z uwagi na upływ czasu, podobnie jak wymienieni powyżej świadkowie – również obywatele Niemiec, starali się popierać linię obrony oskarżonego.

Jeżeli chodzi o to, jaki wpływ na bezpieczeństwo środka spożywczego produkowanego w zakładzie kierowanym przez oskarżonego miały zmiany dot. oznaczenia kraju pochodzenia surowca oraz terminu przydatności do spożycia produktów wytwarzanych na jego bazie, Sąd ustalił na podstawie opinii biegłych.

Biegły **G. T.** w opinii pisemnej wskazał, że w wyniku zmiany kraju pochodzenia produktu i samowolnego przesunięcia terminu jego przydatności do spożycia doszło do wyprodukowania środka spożywczego zafalszowanego w rozumieniu art. 3 ust. 3 pkt 45) ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 roku o bezpieczeństwie żywności i żywienia. Podał bowiem, iż artykuł 3 ust. 3 pkt 45 lit. „d” tejże ustawy stanowi m.in., że środkiem spożywczym zafalszowanym jest taki, dla którego niezgodnie z prawdą podano jego nazwę, skład, datę lub miejsce produkcji, termin przydatności do spożycia lub datę minimalnej trwałości albo w inny sposób nieprawidłowo go oznakowano, wpływając w ten sposób na bezpieczeństwo środka spożywczego. Wskazał także jakie wymagania według tej ustawy muszą spełniać środki spożywcze produkowane i wprowadzane do obrotu.

W pierwszym rzędzie biegły zwrócił uwagę na kwestię związaną z oznaczeniem przydatności towaru do spożycia. Podkreślił, że w ustawie o bezpieczeństwie żywności i żywienia funkcjonuje termin „data minimalnej trwałości” zastępuje się „terminem przydatności do spożycia” z tego względu, że niektóre takie produkty już po krótkim czasie mogą stanowić bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia ludzkiego. Termin przydatności do spożycia w oznakowaniu środka spożywczego określa się, podając w kolejności dzień, miesiąc i, jeżeli to możliwe, rok, poprzedzając wyrażeniem „należy spożyć do”. Natomiast według art. 3 ust. 3 pkt 47 w/w ustawy, termin przydatności do spożycia to termin, po upływie którego środek spożywczy traci przydatność do spożycia. Biegły stwierdził, że partia surowca sprowadzonego w dniu 31.10.2010r. nie była jakościowo jednolita. Obliczenia wykonane przez biegłego prowadziły do wniosku, iż w przedmiotowej partii było około 25% surowca niezgodnego z normą jakościową.

W ocenie biegłego w niniejszej sprawie, tak słaba jakość towaru przywiezionego do zakładu (...) w dniu 31.10.2010 r. powinna zostać stwierdzona już na pierwszych etapach procesu przetwarzania i być podstawą do jej reklamacji oraz zgłoszenia do odpowiednich służb nadzorujących. Na zmianie, na której odbyła się produkcja nie było osób odpowiedzialnych za właściwą ocenę jakościową surowca. Dlatego też w ocenie eksperta należało poczekać z przetwarzaniem surowca przynajmniej do dnia następnego, tym bardziej, iż był on składowany zamrażalniczo.

Na rozprawie biegły G. T. nie podtrzymał w całości wniosków płynących z wydanej przez niego opinii pisemnej i zeznał, że zmiana miejsca pochodzenia surowca stanowiła niewątpliwie zafalszowanie środka spożywczego, jednak okoliczność ta nie zawsze musi wpływać na jego bezpieczeństwo. Zatem zmiana daty lub miejsca produkcji dowodziły wprawdzie, że środek spożywczy został zafalszowany, ale nie było to równoznaczne z tym, że był to produkt niebezpieczny dla zdrowia człowieka. Zeznając dalej biegły podniósł, że przy zachowaniu wszelkich zasad higieny, zmiana miejsca pochodzenia środka spożywczego nie przesądzała o jego szkodliwości dla zdrowia człowieka. Z kolei zmiana daty przydatności do spożycia, w przeciwieństwie do zmiany miejsca pochodzenia, miała wpływ na bezpieczeństwo środka spożywczego. Biegły potwierdził, że w zakładzie (...) proces produkcyjny pstrąga wędzonego był przeprowadzony w sposób nieprawidłowy i mogło to w jego ocenie wpłynąć na bezpieczeństwo środka spożywczego. Niemniej, mimo powyższych rozważań, biegły nie był w stanie, na podstawie analizy akt sprawy, jednoznacznie stwierdzić, czy doszło do wyprodukowania środka spożywczego, który był niebezpieczny dla ludzi. W jego ocenie pewność w tym zakresie istniałaby jedynie po dokonaniu badań wyprodukowanej ryby. (k. 975-978).

W dalszej części swoich wywodów biegły podał z kolei, że zmiana terminu przydatności do spożycia i miejsca pochodzenia ewidentnie miała wpływ na bezpieczeństwo środka spożywczego. Dodał, że zgodnie z art. 52 ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia środki spożywcze po terminie ich przydatności do spożycia nie mogą być przedmiotem obrotu, w związku z tym nie mogą być również przepakowywane. W jego ocenie towar, który pomimo upływu terminu przydatności do spożycia został przepakowany stanowi towar niebezpieczny.

Ponieważ biegły G. T., mimo iż dysponował obszerną i fachową wiedzą w przedmiocie niniejszej sprawy, to nie potrafił w sposób jednoznaczny i logiczny przedstawić jasnej i rzeczowej odpowiedzi na zadawane przez Sąd i strony procesu pytania. Dlatego też Sąd dopuścił dowód z opinii kolejnego **biegłego - A. Ł.**

Biegła w opinii pisemnej wskazała, że rozporządzenie (WE) 852/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004 r. w sprawie higieny produktów spożywczych nakłada główną odpowiedzialność za bezpieczeństwo żywności na przedsiębiorstwo spożywcze (art. 1 ust. 1a) i narzuca obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa żywności w całym łańcuchu żywnościowym (art. 1 ust. 1b) czyli na wszystkich etapach procesów mających miejsce w produkcji, przetwórstwie, dystrybucji, magazynowaniu i postępowaniu z żywnością oraz jej składnikami, począwszy od etapu produkcji pierwotnej, a skończywszy na fazie spożycia przez człowieka. W związku z tym dla pełnej identyfikacji środków spożywczych i kontroli całego łańcucha wymagane jest określenie miejsca pochodzenia surowca wykorzystanego do produkcji żywności. Stąd też wg niej wynika obowiązek umieszczania takich informacji w dokumentach i na etykiecie produktów gotowych. Natomiast brak oznaczenia dotyczącego miejsca pochodzenia lub niewłaściwe jego oznaczenie jest niezgodne z przepisami dotyczącymi znakowania produktów spożywczych, tj. rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 10 lipca 2007 r. w sprawie znakowania środków spożywczych oraz ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia. Biegła podkreśliła, że obowiązek umieszczania informacji dotyczących łańcucha spożywczego został wprowadzony celem powiązania działalności wszystkich etapów i elementów produkcji żywności oraz faktycznego zabezpieczenia jej bezpieczeństwa. Z tych powodów, wysoce nagminna była w jej ocenie praktyka stosowania w spółce (...) w Ł., polegająca na świadomym wprowadzaniu w błąd konsumenta poprzez wpisywanie nieprawdziwych informacji dotyczących pochodzenia surowca.

Odnosząc się z kolei do jakości surowca biegła wskazała, że według dokumentacji zostało na przedmiotowej zmianie „odsortowane” około 30 % surowca jako niezgodnego z normą jakościową. Przyczyną tej niezgodności były otwarte opakowania, a także posunięte zmiany organoleptyczne w postaci nalotów i zmiany konsystencji tkanki, będące najprawdopodobniej wynikiem rozwoju flory bakteryjnej. Zgodnie z definicją wyrażoną w art. 3 ust. 3 pkt 46 ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia taki środek spożywczy można uznać za zepsuty, albowiem tak duży odsetek „odsortowanej” ryby umożliwia przyjęcie za prawdopodobne, iż większa liczba przepakowanych filetów mogła wykazywać potencjalnie niebezpieczne dla konsumenta zmiany. Wyjaśniła, że w początkowych etapach zmian gnilnych wywołanych przez drobnoustroje, zmiany organoleptyczne są bardzo słabo zaznaczone, a niektóre z rodzajów drobnoustrojów np. mikrokokki, szczególnie w wypadku ryb wędzonych dają zmiany, których pierwszym objawem jest

suchość i zmniejszona soczystość tkanki – czyli zmiany niecharakterystyczne dla przemian gnilnych. Zatem zasadne wydawałoby się rozpatrywanej sytuacji wstrzymanie przepakowania surowca do czasu jego dokładnej oceny przez osoby kompetentne, odpowiedzialne za określenie jakości surowca, które w tym czasie nie przebywały w pracy.

W świetle powyższego, według biegłej zastanawiający był fakt zakupu przeterminowanego towaru przez spółkę (...), zwłaszcza, że za niewystarczające należało uznać tłumaczenia oskarżonego o pomyłce w załadunku. Tym bardziej, że towar ten nie został przesłany bezpośrednio z przedsiębiorstwa (...), ale został przeladowany, losowo sprawdzony w magazynie niemieckiej spółki i zaklasyfikowany jako jednolita partia surowca. Trudno również w jej ocenie uwierzyć, że wszystkie przeterminowane porcje surowca zostały odsortowane i przekazane do utylizacji, skoro w dostępnych dokumentach nie było informacji o ilości towaru niezgodnego znajdującego się w dostawie, a zeznania bezpośredniego kierownika potwierdzają, że filety były przepakowywane z nietypowych tacek, które wyglądały jakby były wycofane ze sklepu. Dlatego też za właściwe jest traktowanie całej przedmiotowej dostawy za przeterminowaną i uznanie jej za potencjalnie niebezpieczną.

Biegła wskazała również na uchybienia w dokumentach spółki, a więc braku danych dotyczących postępowania z półproduktem w czasie składowania zamrażalniczego, jak i brak historii temperatur przechowywania, która pozwoliłaby na ustalenie czy zachowany był ciąg chłodniczy w czasie transportu i przechowywania. Te ostatnie informacje mają szczególnie istotne znaczenie w analizie ryzyka wystąpienia zagrożeń w żywności, a wygląd półproduktu na zdjęciach może świadczyć o wahaniami temperatury w czasie składowania i transportu. Dodatkowo transport surowca odbył się niezgodnie z zalecanymi warunkami temperaturowymi – w temperaturze zamrażalniczej zamiast w temperaturze chłodniczej, jak to wynikało z etykiet. W związku z powyższym nasuwało się pytanie dlaczego taki surowiec został w ogóle przyjęty do zakładu w Ł., skoro sprawnie działający system (...) powinien skutecznie uniemożliwić przyjęcie surowca niezgodnego, a przynajmniej zabezpieczenie go i nieprzekazywanie do produkcji przed wyjaśnieniem wszelkich wątpliwości.

Podsumowując biegła podała, iż w świetle przepisów ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia nie są dopuszczalne zmiany kraju pochodzenia i terminu przydatności do spożycia na produktach żywnościowych, a nadto niedopuszczalny jest obrót żywnością po upływie terminu przydatności do spożycia. Poza tym badania mikrobiologiczne surowca nie pozwalały na jednoznaczną ocenę jego jakości, a wszelkie wątpliwości związane z bezpieczeństwem żywności należy traktować jako zagrożenie. Dodatkowo surowiec przeznaczony do produkcji powinien być poddany dokładnym badaniom, a jego słaba jakość warunkowała słabą jakość wyrobu gotowego. Nadto produktowi finalnemu nie może być nadany inny (dłuższy) termin przydatności do spożycia skoro obróbka ograniczała się tylko do przepakowania fileta. Nadmieniła również, że procedury systemu (...) wdrożone w zakładzie w Ł. nie gwarantują bezpieczeństwa produktu gotowego (k. 1100-1109).

Biegła słuchana na rozprawie podtrzymała wydaną opinię pisemną i odała, że w jej ocenie taka dostawa nie powinna być w ogóle przyjęta do zakładu, i że ta partia towaru mogła być niebezpieczna, jako szkodliwa dla zdrowia bądź nie nadawać się do spożycia dla ludzi.

Wskazać trzeba, że biegła zarówno w opinii pisemnej, jak i zeznając przed Sądem formułowała swoje wypowiedzi jasno, rzeczowo i konkretnie, logicznie uzasadniając postawione wnioski. Z powyższych względów Sąd uznał, że powyższa opinia w całości zasługiwała na zaliczenie jej w poczet materiału dowodowego. Zwłaszcza, że w przeważającym zakresie opinia ta pokrywała się także z opinią G. T., różniąc się jedynie stopniem stanowczości i umiejętności formułowania zrozumiałych i jednoznacznych wniosków (k. 1161-1165).

Przechodząc do rozważań prawnych trzeba wspomnieć, że według **zasady narodowości przedmiotowej obostrzonej (bezwzględnej)** wyrażonej w art. 112 kk, odpowiedzialność karna rozciąga się zarówno na obywatela polskiego, jak i na cudzoziemca popełniających przestępstwa za granicą Rzeczypospolitej Polskiej. Polega ona na stosowaniu ustawy karnej polskiej niezależnie od przepisów obowiązujących w miejscu popełnienia czynu, w sytuacji kiedy obywatel polski, tudzież cudzoziemiec, popełnił jedno z przestępstw wymienionych w katalogu z pkt 1-5. Jednym z nich jest **przestępstwo, z którego została osiągnięta, chociażby pośrednio, korzyść majątkowa na**

terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i jest to każdy czyn, z którego in concreto korzyść taką uzyskano. Nie jest przy tym istotne, czy w zestawie znamion ustawowych danego typu czynu zabronionego określono jako skutek uzyskanie korzyści majątkowej czy też nie. Istotne jest zatem uzyskanie korzyści na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, z tym, że beneficjentem korzyści majątkowej nie musi być sprawca (G. Ł., „Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz. (...), 2012).

W przedmiotowej sprawie oskarżony będąc obywatelem niemieckim z pewnością podlegał jurysdykcji sądu polskiego, albowiem taką korzyść na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej odniosła spółka z ograniczoną odpowiedzialnością – (...) z siedzibą w Ł., której prezesem był oskarżony (vide: faktury VAT – k. 176-183, wydruk z systemu księgowego – k. 175, z którego wynika, że wartość sprzedanych towarów wynosiła 43.293,87 zł). Zatem to, że oskarżony np. w czasie przepakowania ryby w nocy z 31.10.2010 r. na 01.11.2010 r. przebywał w Niemczech i stamtąd wydawał polecenia swoim pracownikom, nie wykluczało jego odpowiedzialności na gruncie polskiej ustawy karnej. Zatem mimo, iż to nie on wykonywał przepakowania ryby własnoręcznie, to jednak na skutek jego decyzji, realizowanej poprzez ruch przedsiębiorstwa, dokonano nadania nowego terminu przydatności do spożycia i oznakowania wyrobu gotowego niezgodnego z rzeczywistym krajem pochodzenia ryby. Wykorzystanie przez oskarżonego urządzeń produkcyjnych wraz z obsługującą je załogą, było niezbędne dla realizacji jego przestępnego zamiaru. Przy czym pracownicy, wykonując swoje codzienne obowiązki, byli świadomi realizowania znamion czynu niezgodnego z prawem, nie stosując się do obowiązujących w zakładzie procedur, dążąc do realizacji wydanego im polecenia.

Natomiast jeśli chodzi o sposób przekazania polecenia, to może zostać ono wydane w jakiegokolwiek postaci: bezpośrednio ustnie, na piśmie, telefonicznie czy drogą elektroniczną. Najistotniejsze jest jednakże, aby odbiorca tego polecenia, niezależnie od technicznej strony przekazu, będący jednocześnie późniejszym wykonawcą czynu zabronionego, zrozumiał intencję sprawcy polecającego i poczuł się zobowiązany do jego wykonania. O tym z kolei decyduje zakres informacji zawartych w poleceniu, które może przybrać albo postać szczegółowej instrukcji opisującej przedmiot, miejsce i czas akcji przestępnej, poszczególne etapy i zalecane metody realizacji znamion czynu zabronionego itp., albo postać krótkiego stanowczego nakazu określonego zachowania się (tak: M. Czyżak „Sprawstwo polecające w zorganizowanej strukturze przestępczej”, teza nr 3, Prok.i Pr. 2004.6.30, LEX 43773/3).

Jeżeli chodzi o zmianę kraju pochodzenia surowca, to takie polecenie zostało wydane bezpośrednio przez oskarżonego, co potwierdzili pracownicy kadry zarządzającej, wskazując na poczynione przez prezesa spółki uzgodnienia handlowe. Przy czym to polecenie zostało wydane kilka lat przed datą rozpatrywanego zajścia i nadal obowiązywało w okresie jego zaistnienia.

Z kolei, w kwestii przepakowania dostawy z dnia 31 października 2010 roku to – z uwagi na postawę oskarżonego i lojalność jego pracowników - nie było możliwości odtworzenia drogi przekazania polecenia od oskarżonego do pracowników przedsiębiorstwa w Ł., co jednak nie wykluczało przyjęcia, że takie polecenie zostało przez niego wydane. Trudno bowiem byłoby przyjąć, że którykolwiek z pracowników spółki zdecydowałby się na złamanie procedur obowiązujących w przedsiębiorstwie, bez wyraźnego i jednoznacznego polecenia. Zdawali oni bowiem sobie sprawę z nieprawidłowości związanych z tą dostawą, a mimo to, przepakowali rybę, nie licząc się z ewentualną odpowiedzialnością pracowniczą. Zatem musiał ktoś ich zwolnić z tych pracowniczych obowiązków i musieli wiedzieć, że nie zostaną wobec nich wyciągnięte żadne negatywne konsekwencje przez kadrę zarządzającą, a jednocześnie nie byli w stanie odmówić wykonaniu tego polecenia. Prowadzi to do wniosku, że osobą wydającą to polecenie był ich zwierzchnik, a zatem oskarżony, który w sposób autorytarny i nie znoszący sprzeciwu zarządzał tym zakładem.

W tym miejscu również należy wspomnieć o tym, że w ocenie Sądu doszło do wytworzenia w zakładzie w Ł. co najmniej jednego dokumentu na potrzeby przeprowadzanych w spółce kontroli. W szczególności **karta oceny surowca** (k. 14) została wystawiona z pewnością post factum i to nie przez osobę uprawnioną. Wynikało to stąd, że żaden z pracujących w czasie zdarzenia magazynierów nie wypełnił danych tej karty w momencie przyjęcia go do zakładu, a podpis R. D. (2) nie odpowiadał prawdzie, ponieważ w tym dniu nie pracował, a jego imię i nazwisko zostało wydrukowane z systemu. Było to niezgodne z obowiązującymi procedurami w spółce, albowiem zasadą było własnoręczne wypisywanie danych i własnoręczne nakreślanie podpisów. Dodatkowo ocena organoleptyczna

została podpisana przez E. H., która nie pracowała na tej zmianie i nie mogła dokonać oceny produktu przed jego skierowaniem na produkcję. Ponadto oskarżony sam wskazał, że mimo, iż towar przyjechał w sobotę, dokumenty przywózowe dostarczone zostały kilka dni później, w czasie gdy ryby znajdujące się w tej dostawie zostały już wysłane na teren Niemiec. Zatem brak było możliwości weryfikacji treści tych dokumentów z otrzymaną dostawą, która przecież została również nieprawidłowo zapakowana w opakowania zbiorcze. Nie było bowiem na nich terminu przydatności do spożycia, wobec czego żaden z pracowników nie mógł tego sprawdzić, a w szczególności stwierdzić czy ryba znajdowała się w okresie przydatności do spożycia, tym bardziej, że na drugiej zmianie nie pracował żaden pracownik z działu kontroli jakości i nie został on też telefonicznie wezwany do siedziby zakładu, chociaż była taka praktyka. Potwierdziła to R. D. (1), która wprost wskazała, że skoro dostała polecenie przepakowania to je wykonała, nawet pomimo braku wspomnianej kontroli, gdyż najważniejsze było wypełnienie eksportu. W rezultacie doprowadziło to do ominięcia kilku etapów procedur sprawdzających, albowiem towar dostarczany do przedsiębiorstwa podlega między innymi kontroli fizycznej na magazynie i w czasie procesu produkcyjnego oraz kontroli dokumentów towarzyszących. W związku z czym zupełnie nieprawdopodobne jest to, aby osoba zarządzająca zakładem nie powzięła informacji, iż towar miał przekroczony termin jego przydatności do spożycia.

Wszystkie przywołane okoliczności nie mogą być zatem traktowane jako zbiór przypadkowych, nie mających ze sobą powiązania zdarzeń, ponieważ ich wzajemna zbieżność czasowa i istniejący pomiędzy nimi związek przyczynowo-skutkowy prowadzą do wniosku, że było to działanie z góry zaplanowane i celowe. Przy czym jedyną osobą mającą kompetencje na tak szerokim polu, a więc: magazynu w Niemczech, transportu do Polski, magazynu w Polsce i hali produkcyjnej, był oskarżony. Jedynie on mógł wydać w tym zakresie polecenia, które pomimo ich oczywistej sprzeczności z normami prawa i procedurami obowiązującymi w zakładzie produkującym żywność były respektowane i niezwłocznie wykonywane. W związku z wydaniem przez oskarżonego polecenia przepakowania dostawy z dnia 31 października 2010 roku, której termin przydatności do spożycia upłynął w dniu 29 czerwca 2010 roku, doszło do podrobienia tej daty poprzez nadanie nowej. Zatem nie będąca producentem tego surowca spółka w Ł. nie mogła określać tego terminu i umieszczać go na etykietach.

Uwzględniając powyższe, Sąd doszedł do przekonania, iż oskarżony F. H. dopuścił się tego, że w okresie od października do grudnia 2010 roku w Ł., działając z góry powziętym zamiarem, będąc członkiem Prezesem Zarządu Spółki (...) Sp. z o.o. w Ł. zajmującej się m.in. przetwarzaniem i konserwowaniem ryb i produktów rybołówstwa oraz ich sprzedażą produkował zafałszowane środki spożywcze w ten sposób, że surowiec pochodzenia tureckiego w postaci filetów z pstrąga wędzonego po terminie przydatności do spożycia oznaczonym na dzień 29 czerwca 2010 roku w ilości 13.133 tacek po 125 gram ryby przechowywał w celu późniejszego przerobu i obrotu, z czego następnie 10.221 tacek z rybą poddawał procesom technologicznym i pakował do opakowań jednostkowych, a po oznaczeniu ich jako produktu pochodzenia polskiego oraz podrobieniu daty przydatności do spożycia na 18, 19 lub 20 listopada 2010 roku wprowadził do obrotu handlowego na terenie Niemiec, czym wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 97 ust. 1 ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 roku o bezpieczeństwie żywności i żywienia (Dz. U. 2010 r., Nr 136, poz. 914) w zw. z art. 306 kk przy zast. art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk.

Przechodząc do rozstrzygnięcia o odpowiedzialności karnej F. H., Sąd miał na względzie to, że oskarżyciel publiczny złożył wniosek o warunkowe umorzenie postępowania karnego wobec niego uznając, iż po ujawnieniu przestępstwa oskarżony podjął czynności naprawcze w Spółce, a od 2010 roku zachowania takie się nie powtórzyły. Tym samym, zdaniem oskarżyciela, świadczy to o tym, że oskarżony wydając polecenie zafałszowania wyprodukowanych środków spożywczych w nocy z 31 października na 1 listopada 2010 roku działał incydentalnie. Wniosek ten oskarżony, jak i jego obrońca zaakceptowali.

Mając na uwadze to, że okoliczności popełnienia przez F. H. zarzucanego mu czynu nie budzą wątpliwości, mimo iż – wbrew zgromadzonemu materiałowi dowodowemu - nie przyznał się on do jego popełnienia, Sąd doszedł do przekonania, że stopień winy oskarżonego, jak i stopień szkodliwości społecznej tego czynu nie był znaczny, i rzeczywiście było to jednorazowe działanie. Sąd wziął także pod uwagę sposób życia oskarżonego przed popełnieniem przestępstwa, tj. ustabilizowany tryb życia, a przede wszystkim jego dotychczasową niekaralność i doszedł do

przekonania, że zachodzi wobec niego pozytywna prognoza kryminologiczna, warunkująca zastosowanie instytucji przewidzianej art. 66 § 1 k.k.

Zważywszy na powyższe, Sąd stosownie do treści art. 66 § 1 i § 2 k.k. oraz art. 67 § 1 k.k. postępowanie karne wobec oskarżonego **warunkowo umorzył na okres próby 2. lat**, uznając iż takie rozstrzygnięcie będzie dostatecznym i odpowiednim środkiem spełniającym wobec niego zarówno cele zapobiegawcze, jak i wychowawcze, adekwatnym do stopnia szkodliwości społecznej popełnionego przezeń czynu.

Ponadto Sąd na mocy art. 67 § 3 k.k. orzekł od oskarżonego **świadczenie pieniężne w wysokości 30.000-złotych** na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w W..

Natomiast o kosztach procesu Sąd orzekł w oparciu o treść art. 626 § 1 k.p.k., zasądzając od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 4.325,84 złotych tytułem zwrotu kosztów sądowych, a w pozostałym zakresie obciążył nimi Skarb Państwa.
